

DOI 10.15290/cnisk.2016.01.01.04

MGR URSZULA ÓWIK

*Uniwersytet w Białymstoku*

## Zagadnienie praw kobiet na łamach „Kobiety i Życia” (1970–1989)

### Streszczenie

Prawa kobiet, rozumiane jako uprawnienia i wolności należące do kobiet i dziewcząt w danych społeczeństwach, w niektórych regionach są zinstytucjonalizowane i wspierane przez prawo, miejscowe zwyczaje oraz zachowania, podczas gdy w innych są ignorowane i łamane. Wynika to z kilku czynników, m.in. religijnych, społecznych, ekonomicznych, kulturowych czy prawnych. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie problematyki związanej z prawami kobiet, publikowanej na łamach „Kobiety i Życia” – jednego z najpopularniejszych czasopism kobiecych okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Po 1970 r. i objęciu stanowiska redaktor naczelnej przez Barbarę Sidorczuk na łamach „Kobiety i Życia” coraz częściej poruszana była problematyka statusu społecznego kobiet oraz ich uprawnień w różnych dziedzinach życia publicznego. Poprzez metodę analizy zawartości prasy autorka stara się przede wszystkim, odpowiedzieć na pytanie: Jak często w publikowanych materiałach prasowych pojawiały się zagadnienia związane z prawami kobiet?

**Słowa kluczowe:** prawa kobiet • prasa kobieca • Polska Rzeczpospolita Ludowa • propaganda • „Kobieta i Życie” • równouprawnienie

**THE ISSUE OF WOMEN'S RIGHTS IN “KOBIEȚA I ŹYCIE”  
(1970–1989)**

**Abstract**

The term “women's rights” should be understood as the power and freedom enjoyed by women in society. In some countries, women's rights are supported by law and local custom, while in others they are ignored and violated. This is due to several factors: religious, social, cultural, economic or legal. The aim of this article is to present the issues of women's rights published in “Kobieta i Życie” magazine in the years 1970–1989. “Kobieta i Życie” was one of the most popular women's magazines in the Polish People's Republic. The magazine was addressed to the female intelligentsia living in cities. In 1970 Barbara Sidorczuk became the managing editor and the magazine's thematic focus shifted to the themes of social status of women, improving qualifications and their rights in various fields of social life. By applying the method of analysis of the work the author of this article attempted to answer the following questions: How often did press materials address issues of women's rights? What privileges were mentioned most often?

**Keywords:** women's rights • women's press • Communist era • propaganda • “Kobieta i Życie” • equality

**Uwagi wstępne**

Przez pojęcie „prawa kobiet” rozumieć należy uprawnienia i wolności przysługujące kobietom i dziewczętom w danych społeczeństwach. W niektórych regionach prawa kobiet są zinstytucjonalizowane i wspierane przez prawo, miejscowe zwyczaje i zachowanie, podczas gdy w innych są ignorowane i łamane. Wynika to z wielu czynników o różnorodnym charakterze: uwarunkowania religijne, kulturowe, ekonomiczne, społeczne, prawne itd. Prawa kobiet różnią się od ogólnie rozumianej kwestii praw człowieka wskazaniem uwarunkowanego historią i tradycją słabszego egzekwowania praw kobiet i dziewcząt niż praw mężczyzn i chłopców<sup>1</sup>. Współcześnie zagadnienia praw kobiet najczęściej występu-

---

<sup>1</sup> F. P. Hosken, *Toward a Definition of Women's Human Rights*, „Human Rights Quarterly” 1981, vol. 3, No. 2, s. 1-10.

ją w kontekście integralności i autonomii cielesnej, czynnego i biernego prawa wyborczego, sprawowania funkcji publicznych, pracy, sprawiedliwej i równej z mężczyznami płacy, edukacji, służby wojskowej, zawierania umów, wolności w dziedzinie rodzinnej, rodzicielskiej i religijnej<sup>2</sup>.

Problematyka praw kobiet jest rozległa i obejmuje szereg dyscyplin szczegółowych prawoznawstwa. Z regulacjami prawnymi dotyczącymi kobiet mamy do czynienia w takich gałęziach prawa, jak: prawo pracy, prawo rodzinne czy prawo cywilne. Szczegółowa analiza wszystkich unormowań, dotyczących w sposób pośredni lub bezpośredni kobiet, wykraczałaby znacznie poza ramy niniejszego artykułu. Celem prezentowanej pracy jest przedstawienie zagadnień praw kobiet, publikowanych na łamach „Kobiety i Życia” w latach 1970–1989. Poprzez zastosowanie metody analizy prasy będę starała się odpowiedzieć na pytania: Jak często w publikowanych materiałach występowała tematyka praw kobiet? Które kategorie uprawnień pojawiały się najczęściej? Czy na eksponowanie konkretnych zagadnień dotyczących praw kobiet miał wpływ ówczesny system polityczny oraz wszechobecna propaganda?

Analizując zawartość kolejnych wydań „Kobiety i Życia”, nie można zapominać, że prasa w tym okresie pełniła funkcję propagandową, krzewiąc idee zgodne z doktryną komunistyczną. Od samego początku istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uznana została za jeden z podstawowych instrumentów przejęcia, utrzymania, sprawowania i przede wszystkim, kontroli władzy. Wykorzystując zalety prasy drukowanej, takie jak: niska cena, aktualność, szybkość i łatwość dostępu, masowość, periodyczność oraz szeroko rozpowszechnione przekonanie o wiarygodności słowa pisanego, władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej starały się kształtować nowy obraz otaczającej rzeczywistości<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> *Women's Rights Guide*, red. C. Dunning, Cambridge – MA 2007, s. 4.

<sup>3</sup> M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009, s. 241; *Propaganda Polski Ludowej. Teki edukacyjne IPN*, oprac. Paweł Kowalski [et al.] Łódź 2007, s. 7.

W 1951 r. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” zaczęła wydawać „Kobietę i Życie Praktyczne”. Dwa lata później tytuł skrócono na „Kobieta i Życie” i pod taką nazwą czasopismo wydawane było aż do 2002 r.<sup>4</sup> W pierwszych latach ukazywania się pisma jego program i przeznaczenie czytelnicze było niewyraźne: raz kierowane do robotnicy biorącej udział w wyścigu pracy, raz do nauczycielki, urzędniczki, działaczki społecznej Ligi Kobiet lub działaczki partii. Po 1956 r. czasopismo zostało skierowane do kobiecej inteligencji mieszkającej w miastach. Wraz z upływem kolejnych lat redakcja pisma starała się przekształcać jego profil ze społeczno-poradnikowego na polityczno-społeczny dla kobiet lepiej wykształconych niż odbiorczynie „Przyjaciółki”<sup>5</sup>. Z badań czytelnictwa wynika, że „Kobieta i Życie” wraz z „Przyjaciółką”, „Zwierciadłem” i „Magazynem Rodzinnym” należały do najpopularniejszych periodyków kobiecych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej<sup>6</sup>.

Ewolucję „Kobiety i Życia” można podzielić na kilka okresów. Ze względu na ramy czasowe przyjęte na potrzeby niniejszego artykułu należy scharakteryzować zmiany, jakie zaszły w funkcjonowaniu czasopisma od 1970 r. Najistotniejszą była zmiana redaktora naczelnego – redakcję objęła Barbara Sidorczuk. Od tego czasu coraz silniej wprowadzano tematykę statusu społecznego kobiet, ich pracy, podnoszenia kwalifikacji, awansu zawodowego, rodziny, dzieci, a także roli ojca w ich wychowywaniu. W kwietniu 1970 r. obchodzono jubileusz wydania tysięcznego numeru i z tej

---

<sup>4</sup> Krótka przerwa w wydawaniu pisma spowodowana była wprowadzeniem stanu wojennego. Jego reaktywacja nastąpiła w kwietniu 1982 r. W 2002 r. pismo uległo zawieszeniu. Ówczesna recesja gospodarcza spowodowała spadek nakładów, sprzedaży prasy i powierzchni reklamowej, a wśród wydawców magazynów rozpoczęła się ostra walka o nisze wydawnicze, reklamodawców oraz czytelników. Czasopismo nie potrafiło dotrzymać tempa tym zmianom i uległo zawieszeniu. Sześć lat później, w październiku 2008 r. „Kobieta i Życia” ponownie ukazała się w sprzedaży i aktualnie wydawcą miesięcznika jest Wydawnictwo Bauer.

<sup>5</sup> Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów 1998, s. 104; M. Hajdo, *Wizerunek kobiety jako matki, pracownika i działaczki społecznej prezentowany na łamach prasy kobiecej w latach 1948–1956*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 3, s. 55–56.

<sup>6</sup> G. Wójcik, *Emancypacja kobiet w okresie lat 60. i 70. na łamach czasopisma „Kobieta i Życie”*, „Kultura Popularna” 2014, nr 2 (40), s.119; Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*, *op. cit.*, s. 104.

okazji dokonano inauguracji drugiego tysiąclecia pisma „Kobieta i Życie” wydaniem osobnego numeru zadedykowanego *pierwszej płci poświęcony tym, którzy naszego pisma nie czytają, a przynajmniej nie przyznają się do tego, czyli (...) mężczyznom*<sup>7</sup>, z kolorową fotografią aktora Jana Kobuszewskiego na okładce<sup>8</sup>. Pojawił się nowy temat – propagowanie małżeństwa partnerskiego, w którym podział obowiązków domowych miał być porównywalny, jak również problematyka życia seksualnego małżeństw.

Rok 1975 obwołany przez Organizację Narodów Zjednoczonych „Rokiem Kobiet” miał być poświęcony działaniom zmierzającym do zrównania pozycji kobiet z mężczyznami w życiu politycznym, społecznym, ekonomicznym i kulturalnym. Redakcja „Kobiety i Życia” dokonała analizy dotychczasowej działalności w kwestii kobiecej. Zauważono, że kobiety w Polsce, mimo posiadania takiego samego wykształcenia jak mężczyźni, są dyskryminowane na rynku pracy, mają duże trudności w awansach zawodowych, że jest ich mało w ciałach ustawodawczych, wykonawczych, w strukturach partyjnych, że kobiety, stanowiące przecież przeszło połowę społeczeństwa, nie mają wpływu na własne losy<sup>9</sup>.

### **Problematyka praw kobiet w świetle „Kobiety i Życia”**

Analizując treść publikacji zamieszczanych na łamach „Kobiety i Życia” na przestrzeni ponad dwudziestu lat, można było zaobserwować, że najczęściej prawa kobiet pojawiały się w kontekście jednakowych praw w dziedzinie życia ekonomicznego i społecznego. Redakcja czasopisma wielokrotnie podejmowała zagadnienia związane z równym traktowaniem w pracy czy

---

<sup>7</sup> Z. Sokół, *Wizerunki kobiet na łamach tygodnika „Kobieta i Życie” w latach 1946–2002*, „Rocznik Prasoznawczy” 2012, R. VI, s. 22.

<sup>8</sup> Numer 1001 (wydanie 15/1970) ukazał się pod hasłem *Pod znakiem mężczyzny* i dotyczył problemów, z jakimi zmagają się ojciec samotnie wychowujący dziecko. Zofia Sokół w jednym ze swoich opracowań podaje, że ponad 30 procent mężczyzn prenumerowało i czytało w tamtym okresie „Kobietę i Życie” – co według niej stanowiło powód wprowadzenia na łamy pisma stałej rubryki „Mężczyzna i Życie”.

<sup>9</sup> Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*, op. cit., s. 106-108; Z. Sokół, *Kobieta i Życie (1945–2002)*, „Studia Bibliograficzne Akademii Świętokrzyskiej” 2005, t. 9, s. 6.

otrzymywaniem jednakowej płacy za jednakową pracę. Ale tematem, który najbardziej był eksponowany, jeśli chodzi o prawa ekonomiczne kobiet, była kwestia awansów.

Barbara Sidorczuk już w 1965 r., czyli pięć lat przed objęciem redakcji „Kobiety i Życia”, dzieliła się z czytelniczkami swoimi, niezbyt optymistycznymi refleksjami, dotyczącymi kwestii awansowania kobiet pracujących zawodowo. Pisała:

Jesteśmy świadkami dość dziwnej sytuacji. Połowa wykształconych obywateli z natury niejako jest słabiej wykorzystywana. W krajach bardziej rozwiniętych od naszego nie ma tak bogatego zaplecza w postaci wysoko kwalifikowanych kobiet pracujących zawodowo, a przecież śmieiej wprowadza się je na wysokie stanowiska. U nas dobre są do pracy, gorsze do kierowania i decydowania. Także w profesjach, w których stały się potęgą, szefami pozostają zwykle mężczyźni. Np. w przemyśle włókienniczym, handlu, szkolnictwie. Połowa lekarzy w Polsce to kobiety. Stanowiska, wymagające znajomości zawodu powierza się im chętnie, np. kierowników przychodni czy ordynatorów, zatem nie brak wiedzy czy doświadczenia jest hamulcem awansu. Ale tam, gdzie zapadają decyzje wpływające na kształt i oblicze naszego życia, jest ich jak na lekarstwo. Np. w ministerstwach dyrektorzy, wicedyrektorzy departamentów, samodzielni naczelnicy, to z reguły mężczyźni. Kobiety stanowią w tym towarzystwie niewiele ponad 4 proc. Ale już główni specjaliści w departamentach, doradcy itp. w 24 procentach są kobietami. Czyli nie o fachowość tu idzie<sup>10</sup>.

W dalszej części swojego artykułu wskazywała przyczyny niechętnego awansowania kobiet. Za jedne z głównych uznała bariery psychologiczne i obyczajowe. Podkreślała, że obiegowe przekonanie, iż kobieta nie nadaje się do kierowania, czy decydowania wynika przede wszystkim z tradycji, ze świadomości społecznej, z faktu, że nie było wzorów do naśladowania<sup>11</sup>.

W materiałach publikowanych na łamach „Kobiety i Życia” wielokrotnie zwracano uwagę na brak kobiet na wyższych szczeblach zawodowych. W latach 70. XX w. Polki stanowiły większość

---

<sup>10</sup> B. Sidorczuk, *Awanse*, „Kobieta i Życie” 1965, nr 3, s. 5, 8.

<sup>11</sup> Ibidem.

zatrudnionych w wielu działach gospodarki narodowej, jednak na stanowiskach kierowniczych było ich niewiele<sup>12</sup>. Potwierdzeniem tego zjawiska był chociażby artykuł *Kłopoty z awansem*, opisujący sytuację kobiet pełniących kierownicze funkcje w spółdzielniach spóżywców, w którym można było przeczytać:

W spółdzielczości bowiem, podobnie jak w wielu innych działach gospodarki narodowej, mimo że wśród ogółu zatrudnionych kobiety stanowią większość, na stanowiskach kierowniczych jest ich jak na lekarstwo. Im wyżej, tym ich mniej (...) Procent kobiet na niższych i średnich stanowiskach kierowniczych jest proporcjonalny do stanu zatrudnienia, ale już zupełnie niewielka ich liczba zajmuje stanowiska prezesów i wiceprezesów zarządów spółdzielni i ich oddziałów<sup>13</sup>.

Jednak na łamach „Kobiety i Życia” wielokrotnie podkreślano, że podejmowane są starania, które mają zmienić otaczającą rzeczywistość. Po przytoczeniu danych liczbowych, niekorzystnych z punktu widzenia kobiet pracujących zawodowo, można było przeczytać o inicjatywie, jaką podjął zarząd „Społem”:

W jaki sposób kobieta prezes rozwiązuje sprawę obowiązków domowych i rodzinnych, aby nie kolidowały z obowiązkami zawodowymi? Na ten temat będą dyskutować kobiety pełniące najwyższe, kierownicze funkcje w spółdzielni spóżywców, na naradzie zorganizowanej przez zarząd „Społem”. Organizatorzy narady zakładają, że dyskusja ta pomoże kobietom szefom, zwłaszcza w niełatwych sprawach godzenia pracy zawodowej z obowiązkami domowymi. A może ta wymiana doświadczeń i późniejsza popularyzacja właściwych metod wpłynie na dalszy awans kobiet w zawodzie? Takie nadzieje mają Rada i zarząd „Społem”<sup>14</sup>.

Ponadto w „Kobiecie i Życiu” wielokrotnie zamieszczano listy czytelniczek, które pisały do redakcji o swoich negatywnych od-

---

<sup>12</sup> Główny Urząd Statystyczny (GUS), *Kobieta w Polsce*, Warszawa 1985, s. 31-33; A. Kurzynowski, *Aktywność zawodowa kobiet w 40-leciu PRL* [w:] *Kobiety polskie*, red. E. Konecka, Warszawa 1986, s. 319-322.

<sup>13</sup> M. B., *Kłopoty z awansem*, „Kobieta i Życie” 1973, nr 7, s. 8.

<sup>14</sup> Ibidem.

czuciach związanych z traktowaniem ich przez pracodawców czy uregulowaniami prawnymi, dotyczącymi pracy zawodowej kobiet. Autorką jednego z takich listów była *Nie pracująca matka*, która opowiadała o konieczności zrezygnowania z pracy na rzecz wychowania i opieki nad swoim chorym dzieckiem. Pisała, że poza normalnymi zajęciami gospodarskimi, które spoczywały dotąd na jej barkach, poza pielęgnacją i wychowywaniem dzieci przejęła jeszcze obowiązki, których wcześniej nie miała: szycie odzieży, drobne naprawy domowe. Ponieważ nie pracowała, nie mogła już za te usługi zapłacić, musiała wykonywać je sama. W swojej wypowiedzi podkreślała, że nie skarży się na swoją sytuację życiową, gdyż dostrzega jej dodatnie strony: zadbane dzieci oraz idealnie funkcjonujący dom<sup>15</sup>. Jednak w dalszej części wyraźnie zauważyć można rozżalenie autorki listu:

Czuję się nagle obywatelem drugiej kategorii! Gdy pracowałam, byłam obywatelem pełnoprawnym. Należałam do związku zawodowego, pozostawałam niejako pod opieką Rady Zakładowej. Należał mi się urlop, wczasy, każdy rok mojej pracy szedł na konto przyszłej emerytury. Teraz czuję się w jakimś sensie samotna, wyobcowana ze społeczeństwa. Wszystko, co mi się należy, związane jest z osobą mojego męża. Za pracę nie pobieram wynagrodzenia, nie należy mi się urlop, wczasy mogę dostać jako „przyczepka” do męża. Moich praw nie broni żaden związek zawodowy. Co gorzej: lata mojej pracy jako gospodyni domowej nie liczą się do renty. Gdy do pracy powrócę – a mam ten zamiar – stracę prawo do dłuższego urlopu wypoczynkowego, będę musiała zarabiać na niego od początku. A czy w ogólnym rozrachunku społecznym moja praca w domu jest naprawdę tak nieważna?<sup>16</sup>

Kategorią praw kobiet, które była równie często poruszane na łamach „Kobiety i Życia” były te związane z równymi prawami politycznymi oraz dostępem do stanowisk publicznych. Jednak to, co odróżniało prawa ekonomiczne od praw politycznych w świetle analizowanego czasopisma, to okres ich występowania. Już od lat 60. XX w. zagadnienia związane z równym traktowa-

<sup>15</sup> *Do redakcji – Nie pracujące*, „Kobieta i Życie” 1970, nr 17, s. 3.

<sup>16</sup> *Ibidem*.



niem kobiet w pracy zawodowej były obecne w „Kobiecie i Życiu”. Natomiast tematyka obecności kobiet w życiu politycznym pojawiała się jedynie sporadycznie, najczęściej przy okazji wyborów do rad narodowych. Dopiero od początku lat 80. XX w. można było zaobserwować, że coraz większa liczba materiałów prasowych dotyczy aktywności kobiet w życiu publicznym i politycznym.

Problematyka dostępu kobiet do sprawowania funkcji publicznych zaczyna coraz częściej pojawiać się od 1980 r. Najlepszym tego potwierdzeniem był, opublikowany w 1981 r., materiał będący swoistą refleksją autorki na temat IX Zjazdu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej:

Pierwsze padłyśmy ofiarami demokracji – zagaiła przewodnicząca Rady Eugenia Kemparowa. – Odnowa pociągnęła za sobą eliminację kobiet z zajmowanych stanowisk! Drogie towarzyszki, degradacja społeczna kobiety postępuje, odejście od klucza podczas wyborów delegatów na IX Zjazd spowodowało, że zaledwie 5 proc. delegatów stanowią kobiety! A czy nie ma wśród nas zdolnych? Mądrych? Godnych być delegatkami? Ale – jak mówię – kobiety przegrały w wyborach. Wstecznictwo i uprzedzenia najwyraźniej doszły do głosu<sup>17</sup>.

W dalszej części relacji zjazdowych Barbara Szczepuła przywoływała wypowiedź redaktor naczelnej Barbary Sidorczyk, która mówiła m.in. o tym, że

(...) w naszym kraju istnieje męski model władzy, natomiast kobiety są – jej zdaniem – proletariatem współczesnej Polski. Manipuluje się nimi dowolnie: w okresie prosperity przyznaje się im prawa obywatelskie, a podczas kryzysów odsyła się do domu. – Tak wygląda równość zagwarantowana Konstytucją<sup>18</sup>.

Należy zwrócić uwagę na słowa wypowiedziane przez Barbarę Sidorczyk. W analizowanym okresie pogląd o manipulowaniu Polkami przez komunistyczne władze dzieliło wiele kobiet, chociażby prof. dr Stefania Dzięcielska-Machnikowska, kierownik

---

<sup>17</sup> B. Szczepuła, *Bunt kobiet*, „Kobieta i Życie” 1981, nr 17, s. 3.

<sup>18</sup> Ibidem.

Zakładu Socjologii Zawodu Uniwersytetu Łódzkiego, która w wywiadzie z Natalią Iwaszkiewicz mówiła:

Twierdzę proszę pani, że w zależności od potrzeb, kobietami najzwyczajniej w świecie się manipuluje. Raz to okrzyk: Irena do domu, innym razem: dziewczęta na traktory! Skóra na mnie cierpienie, kiedy czytam, że budujemy dla naszych dzielnych, kochanych kobiet żłobki i przedszkola. Czy pani albo ja wybieramy się do żłobka, powiedzmy, chyba nie? Mogą się tam ewentualnie znaleźć nasze dzieci. A my będziemy mogli wyjść z domu i pójść do pracy<sup>19</sup>.

Problematykę niskiej aktywności kobiet w życiu politycznym najczęściej podejmowała redaktor naczelna „Kobiety i Życia” Barbara Sidorczuk. W artykule *Ławy poselskie nie tylko dla mężczyzn* niejako nawiązywała do swojej publikacji *Awanse* z 1965 r. Pisała:

Gdy przed dwadzieścia laty „odkrywałam” w roli dziennikarki tzw. problem kobiecy, wnioski były zaskakujące. Słowo dyskryminacja wydawało się zbyt ciężkim zarzutem, ale fakty sugerowały właśnie takie stwierdzenie. Kobiety garnęły się masowo do szkół i uczelni, zdobywały kwalifikacje i były chwalone jako solidne pracownice. A mężczyźni awansowali<sup>20</sup>.

W dalszej części tekstu odwoływała się do zjawisk, jakie panowały w tamtym okresie na świecie, gdzie według niej zaobserwować można było

(...) swoistą zmianę obyczaju. Kobiety kierują państwami, liczą się w polityce międzynarodowej, są poważnymi partnerkami w wytyczaniu losów świata. Takie myślenie nigdy nie przedostało się przez polskie granice, gdzie kobieta chętniej czczona jest w roli męczennicy niż partnerki we współdecydowaniu o teraźniejszości kraju. Ją się ceni z reguły za serce – a nie za rozum, chociaż rozum, realizm i skłonność do praktycznego widzenia otaczającej codzienności przypisywany jest kobietom przy różnych okazjach<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> N. Iwaszkiewicz, *Kobiety w drugim gatunku*, „Kobieta i Życie” 1985, nr 27, s. 2.

<sup>20</sup> B. Sidorczuk, *Ławy poselskie nie tylko dla mężczyzn*, „Kobieta i Życie” 1985, nr 26, s. 2.

<sup>21</sup> Ibidem.

Wskazując specyfikę ówczesnej rzeczywistości oraz zalety i mocne strony kobiet, starała się utwierdzać czytelników w przekonaniu, że Polek powinno być o wiele więcej w gremiach ustawodawczych naszego kraju:

Mamy obecnie czasy, gdy liczy się realizm, oglądanie się na drobiazgi, a nie efektowna fantazja, wizjonerski polot, gesty i efekciarstwo. Skrupulatność kobiet, które codziennie muszą zmierzyć się z trudnościami, to cechy które je predestynują do przenoszenia ważnych doświadczeń na forum, gdzie codzienność państwa się decyduje. Od tego czy kobiety będą w Sejmie zależy bardzo wiele. Nie tylko ich samopoczucie jako obywaterek, ale i to, czy parlament następnej kadencji będzie blisko, bardzo blisko życia codziennego zwykłych ludzi<sup>22</sup>.

W latach 70. XX w. obok zagadnień praw kobiet w aspekcie ekonomiczno-społecznym oraz sporadycznie występujących praw publiczno-politycznych pojawiała się także problematyka równych praw w zakresie ich wolności w dziedzinie rodzinnej i rodzicielskiej.

W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych „wybuchła” na łamach prasy tzw. tematyka rodzinna. Wyjątkowe namiętności budziły rozwody. I nic dziwnego, skoro – wzrastająca z roku na rok – liczba rozbitych rodzin stawała się rzeczywistym problemem społecznym<sup>23</sup>.

W latach 70. panowało przekonanie, że rodzina o silnej wewnętrznej spoiowości, połączona więzią emocjonalną, była zdolna przetrwać wiele przeciwności. Rozbicie rodziny to *zło konieczne*. Za *mniej* zło uznawane były rozwody z powodu znęcania się współmałżonka, alkoholizmu, zaniedbywania dzieci czy opuszczenia rodziny. W odpowiedzi na prośby o radę, czy rozwieść się z mężem, redakcja odpowiadała najczęściej, by czytelniczki jeszcze raz przemyślały ten krok, gdyż rozwód najbardziej dotyka

---

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> *Polityka rodzinna*, „Kobieta i Życie” 1980, nr 9, s. 5; zob. GUS, *Kobieta w Polsce*, s. 55-59; D. Markowska, *Rola kobiety w polskiej rodzinie* [w:] *Kobiety polskie... op. cit.*, s. 202-203.

dzieci i pozostawia trwały ślad w ich psychice i osobowości<sup>24</sup>. „Kobieta i Życie” upowszechniała przekonanie, że

(...) nie wolno nigdy rezygnować, unosić się ambicją i żądać rozwodu lub pochopnie zgadzać się na rozwód. Często jesteśmy zbyt honorowi – my mężczyźni i kobiety – dajemy zgodę na rozwód bez zastanowienia się, gdy tylko stwierdzimy, że jesteśmy oszukani, zdradzeni czy choćby tylko zaniedbywani<sup>25</sup>.

W materiałach dotyczących rozwodów akcentowano fakt, że redakcja nie jest zwolenniczką takiego rozwiązania. Jednocześnie nie potępiano takiej decyzji, zwracając uwagę, iż w większości przypadków było to *zło konieczne* i kobieta, podejmując taką decyzję, nie miała innego wyjścia. Zatem rozwód przedstawiano jako uprawnienie Polek, z którego korzystały rozsądnie, mając na względzie również, albo nawet przede wszystkim, dobro swoich dzieci.

Kategorią praw, która występowała najrzadziej w analizowanym okresie, była kwestia autonomii i integralności cielesności. Jeśli już, to pojawiała się jako komentarz do przyjętej w 1956 r. *Ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży*. Jak można było wywnioskować z analizy materiałów publikowanych na łamach „Kobiety i Życia” – kilkanaście lat po wprowadzeniu owej ustawy spotkała się ona z prawie pełną akceptacją społeczną. Świadczyć o tym mogło podsumowanie wyników ankiety, przeprowadzonej przez redakcję w 1974 r., w której czytamy:

89 proc. jest zdania, że uchylene ustawy spowoduje pogorszenie warunków bytowych, zmniejszy liczbę zabiegów w placówkach służby zdrowia, a zwiększy zjawisko nielegalnego ich wykonywania. 11 proc. uważa, że uchylene ustawy wpłynie na poprawę stanu zdrowia kobiet. 63 proc. wypowiada się za utrzymaniem ustawy, 30 proc. zaś za jej modyfikacją, jeżeli chodzi o pierwszą ciążę. Natomiast 7 proc. wypowiada się za jej uchycieniem<sup>26</sup>.

---

<sup>24</sup> Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*, *op. cit.*, s. 353; F. Adamski, *Konflikty małżeńskie i ich źródła na łamach „Kobiety i Życia”*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1978, nr 1 (75), s. 27-28.

<sup>25</sup> *Najpierw pomyśl, później wnieś pozew*, „Kobieta i Życie” 1972, nr 44, s. 15.

<sup>26</sup> *Za i przeciw ustawie*, „Kobieta i Życie” 1974, nr 13, s. 7.

Zagadnienia praw kobiet na łamach „Kobiety i Życia” pojawiały się również w formie reportaży z zagranicy – swoistych doniesień zza wschodniej granicy lub z Zachodu. Właśnie w tych materiałach najwyraźniej widoczna była panująca wówczas propaganda. W artykule o wymownym tytule *Prawdziwy awans (notatki z NRD)* Danuta Sochacka prezentowała Niemiecką Republikę Demokratyczną jako kraj, w którym panowały idealne warunki do rozwoju zawodowego kobiet, ich karier oraz awansów. Rzeczywistość za naszą zachodnią granicą opisywała słowami:

W NRD mówi się otwarcie: niemożliwe byłoby osiągnięcie w tym kraju takich rezultatów gospodarczych, niemożliwa byłaby jego odbudowa i rozwój – gdyby nie udział kobiet pracujących<sup>27</sup>.

W dalszej części przytoczyła fragment uchwały jednego z Kongresów Kobiet NRD:

Kobiety mają prawo powiedzieć: istnienie i rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest także naszym dziełem. Ale i my same rosłyśmy wraz z naszym państwem, życie kobiet wszystkich warstw społecznych uległo gruntownej przemianie. Po raz pierwszy przeżywamy radość twórczego współdziałania, twórczego współmyślenia<sup>28</sup>.

Ponadto w artykule podkreślała, iż to właśnie w NRD nastąpiła realna zmiana stosunku kobiet do podejmowania przez nie pracy zawodowej. Niemki zastąpiły słowo *muszę* słowem *chcę* i od wielu już lat ich aktywność zawodowa sprawiała im ogromną radością i satysfakcją.

Inaczej bowiem pracuje kobieta, zmuszona do tego życiową koniecznością, inaczej zaś ta, która swą pracę lubi, ceni, rozumie jej sens, widzi przed sobą możliwości rozwoju i awansu. Inaczej pracuje, inne jest jej samopoczucie, inna jest ranga społeczna jej pracy<sup>29</sup>

– pisała Sochacka.

---

<sup>27</sup> D. Sochacka, *Prawdziwy awans (notatki z NRD)*, „Kobieta i Życie” 1970, nr 5, s. 2, 10.

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> Ibidem.

Innym potwierdzeniem tego, że peerelowska propaganda nie ominęła prasy kobiecej, był wywiad z przewodniczącą Komitetu Kobiet Mongolskich L. Pagmadulam. Agnieszka Metelska zaczęła go słowami:

Mongolia jest takim dziwnym krajem, który prosto z feudalizmu wskoczył w socjalizm a więc omijając jedną formację ustrojową, jaką jest kapitalizm. Jak w tej sytuacji wygląda równouprawnienie Mongołek?<sup>30</sup>

Dalej można było przeczytać wyczerpującą odpowiedź przewodniczącej, która niemalże w samych *superlatywach* wypowiadała się o sytuacji kobiet w jej kraju:

Równouprawnienie rozpoczyna się od naszej konstytucji, a szczegółowo określane jest różnymi aktami prawnymi. I jest to rzeczywiste równouprawnienie. Kobiety mają możliwość zdobywania takiego samego wykształcenia jak mężczyźni, tak samo korzystają z naszych zdobyczy socjalistycznych, otrzymują za swoją pracę taką samą zapłatę jak mężczyźni, są jednakowo zaszczytane medalami, odznaczeniami państwowymi. Przed rewolucją zacofanie kobiet było bardzo duże. Żadna nie umiała czytać ani pisać. Teraz analfabetyzm zlikwidowaliśmy całkowicie<sup>31</sup>

– zapewniała na łamach „Kobiety i Życia”.

Przy okazji prezentowania pełni praw, jakimi rzekomo dysponowały kobiety żyjące w państwach socjalistycznych, starano się równocześnie przedstawiać problemy, z jakimi zmagaly się np. Amerykanki. Przywoływano dane liczbowe, które potwierdzały miały niską aktywność publiczną kobiet w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Na 435 członków Izby jest w Kongresie 9 kobiet. Tylko 1 procent sędziów federalnych stanowią w USA kobiety; 1 procent kobiet jest wśród inżynierów; adwokatów i prokuratorów razem – 3 procent ogółu; wśród wszystkich pracowników naukowych jest 9 procent

---

<sup>30</sup> A. Metelska, *Mongolki i równouprawnienie*, „Kobieta i Życie” 1983, nr 11, s. 13.

<sup>31</sup> Ibidem.

kobiet. Wśród lekarzy – 7 procent. Nawet tradycyjnie w innych krajach sfeminizowany zawód nauczycielski zaczyna być mniej dostępny<sup>32</sup>

– w taki sposób sytuację za oceanem opisywała Maria Pińska.

Według autorek cytowanych fragmentów „Kobiety i Życia” ustrój socjalistyczny był najbardziej korzystny z punktu widzenia wypracowania rzeczywistego równouprawnienia kobiet.

### Podsumowanie

Biorąc pod uwagę zawartość kolejnych wydań „Kobiety i Życia” ukazujących się w latach 1970–1989, zagadnienia praw kobiet stanowiły znaczną część wszystkich materiałów publikowanych na łamach czasopisma. Jednak nie był to temat wiodący – w czasopiśmie nadal ukazywały się liczne artykuły dotyczące mody, urody, rozrywki oraz dział listów i porad. Gdy w 1970 r. redakcję pisma objęła Barbara Sidorczuk, „Kobieta i Życie” starała się zmienić swój charakter na polityczno-społeczny. Zaczęto wprowadzać tematykę statusu społecznego kobiet, ich kwalifikacji i pozycji w społeczeństwie. Jednak pomimo starań redaktor naczelnej oraz całego zespołu, czasopismo nigdy nie pozbyło się elementów typowych dla prasy społeczno-poradnikowej.

Prawa kobiet publikowane w „Kobiecie i Życiu” najczęściej należały do kategorii praw ekonomiczno-społecznych. Pojawiały się podczas całego analizowanego dwudziestolecia, dotycząc zazwyczaj kwestii związanych z uprawnieniami pracowniczymi kobiet, ich awansów czy otrzymywania równej z mężczyznami płacy. Na łamach pisma zastanawiano się, dlaczego kobiety stanowiły mniejszość na kierowniczych stanowiskach oraz jakie były powody ich niechętnego awansowania.

Nieco rzadziej poruszana była problematyka równych praw politycznych oraz dostępu do stanowisk publicznych. Trzeba jednak zaznaczyć, że w latach 70. XX w. nie odnajdziemy licznych

---

<sup>32</sup> M. Pińska, *Prawa dla „większej połowy”*, „Kobieta i Życie” 1970, nr 26, s. 2.

materiałów poświęconych temu zagadnieniu. Tematyka aktywności publicznej i udziału w życiu politycznym naszego kraju, zaczęła pojawiać się dopiero od początku lat 80., a prawdziwy jej rozwój można kojarzyć z latami przed transformacją ustrojową 1989 r..

Dekadę wcześniej łamy „Kobiety i Życia” wypełniła szeroko rozumiana problematyka rodzinna. Redakcja czasopisma wiele miejsca poświęciła tematowi rozwodów, co wydaje się być odzwierciedleniem tendencji panujących w społeczeństwie polskim tamtego okresu. Rozwód z perspektywy kobiety przedstawiano jako jej prawo, z którego korzysta świadomie, nie podejmując pochopnych decyzji i mając na uwadze przede wszystkim dobro dzieci. Tematyka równych praw w zakresie wolności Polek w dziedzinie rodzinnej i rodzicielskiej pojawiała się równie często, jak w latach 80. zagadnienia związane z aktywnością w sferze publicznej i politycznej.

W omawianym okresie najmniej miejsca zajmowały publikacje dotyczące autonomii i integralności cielesnej kobiety. Wystąpiły jedynie w kilku krótkich wzmiankach, jako komentarze do *Ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży*. Można przypuszczać, że wynikało to wyłącznie z powodu przyjętych ram czasowych, gdyż w latach 1950–1960 na łamach „Kobiety i Życia” toczyła się żywa dyskusja, najpierw na temat wprowadzenia ustawy, a następnie o jej przyszłości i wcielaniu w peerelowską rzeczywistość.

Po analizie zawartości czasopisma można stwierdzić, że również „Kobieta i Życie” pełniła funkcję propagandową. Doskonale widać to na przykładzie reportaży traktujących o sytuacji kobiet za granicą. Czytelniczki pisma starano się przekonać, iż rzeczywiste równouprawnienie kobiet mogło istnieć tylko w krajach socjalistycznych. Jednocześnie wskazywano negatywne strony ustroju kapitalistycznego. Działania propagandowe prowadzone na łamach „Kobiety i Życia” miały jednak charakter pośredni i nie można zapominać o znaczącej roli pisma, jaką pełniło w kwestii uświadamiania kobiet na temat przysługujących im praw i wolności.



## Bibliografia

### Prasa

- Iwaszkiewicz N., *Kobiety w drugim gatunku*, „Kobieta i Życie” 1985, nr 27.
- Klonowska A., *Polityka rodzinna*, „Kobieta i Życie” 1980, nr 9.
- M. B., *Kłopoty z awansem*, „Kobieta i Życie” 1973, nr 7.
- Metelska A., *Mongołki i równouprawnienie*, „Kobieta i Życie” 1983, nr 11.
- Najpierw pomyśl, później wnieś pozew*, „Kobieta i Życie” 1972, nr 44.
- Pińska M., *Prawa dla „większej połowy”*, „Kobieta i Życie” 1970, nr 26.
- Polityka rodzinna*, „Kobieta i Życie” 1980, nr 9.
- Rozwód w sądzie*, „Kobieta i Życie” 1980, nr 8.
- Sandecka L., *Nieprzystosowani*, „Kobieta i Życie” 1975, nr 44.
- Sidorczyk B., *Awanse*, „Kobieta i Życie” 1965, nr 3.
- Sidorczyk B., *Ławy poselskie nie tylko dla mężczyzn*, „Kobieta i Życie” 1985, nr 26.
- Sochacka D., *Prawdziwy awans (notatki z NRD)*, „Kobieta i Życie” 1970, nr 5.
- Szczepuła B., *Bunt kobiet*, „Kobieta i Życie” 1981, nr 17.
- Za i przeciw ustawie*, „Kobieta i Życie” 1974, nr 13.

### Opracowania

- Adamski F., *Konflikty małżeńskie i ich źródła na łamach „Kobiety i Życia”*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1978, nr 1 (75), ISSN 0555-0025.
- Główny Urząd Statystyczny, *Kobieta w Polsce*, Warszawa: Zarząd Wydawnictw Statystycznych i Drukarni, 1985.
- Hajdo M., *Wizerunek kobiety jako matki, pracownika i działaczki społecznej prezentowany na łamach prasy kobiecej w latach 1948–1956*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 3, ISSN 0419-8824.
- Hosken F. P., *Toward a Definition of Women’s Human Rights*, „Human Rights Quarterly” 1981, vol. 3, No. 2, ISSN 0275-0392.
- Kurzynowski A., *Aktywność zawodowa kobiet w 40-leciu PRL* [w:] *Kobiety polskie*, red. Elżbieta Konecka, Warszawa: Spółdzielnia Wydawniczo-Handlowa „Książka i Wiedza”, 1986, ISBN 8305116247.
- Madeyska J., *Uprawnienia kobiety pracującej*, Warszawa: Wydaw. Prawnicze, 1986, ISBN 83-219-0330-4.
- Markowska D., *Rola kobiety w polskiej rodzinie* [w:] *Kobiety polskie*, red. Elżbieta Konecka, Warszawa: Spółdzielnia Wydawniczo-Handlowa „Książka i Wiedza”, 1986, ISBN 8305116247.

- Mazur M., *O człowieku tendencyjnym: obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2009, ISBN 978-83-227-2989-2.
- Propaganda Polski Ludowej*, oprac. Paweł Kowalski [et al.], Łódź: Instytut Pamięci Narodowej KŚZPNP, 2007, ISBN 978-83-60464-58-8.
- Sokół Z., *Kobieta i Życie (1945–2002)*, „Studia Bibliograficzne Akademii Świętokrzyskiej” 2005, t. 9, ISSN 2449-898X.
- Sokół Z., *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów: Wydaw. Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1998, ISBN 83-87288-46-2.
- Sokół Z., *Wizerunki kobiet na łamach tygodnika „Kobieta i Życie” w latach 1946–2002*, „Rocznik Prasoznawczy” 2012, R. 6, ISSN 1897-5496.
- Women’s Rights Guide*, red. C. Dunning, Cambridge MA: Bernard Koten Office of Public Interest Advising, 2007.
- Wójcik G., *Emancypacja kobiet w okresie lat 60. i 70. na łamach czasopiisma „Kobieta i Życie”*, „Kultura Popularna” 2014, nr 2 (40), ISSN 1644-8340.